

Ks. JÓZEF RYBCZYK

INSTYTUCJA UZDROWIENIA MAŁŻEŃSTWA W ZAWIĄZKU W ŚWIETLE WYPOWIEDZI BENEDYKTA XIV

W połowie XVIII wieku instytucja uzdrowienia małżeństwa w związku była posunięta w swojej ewolucji tak daleko, że pod wieloma względami już wtedy przybrała takie kształty, jakie posiada dzisiaj. Na razie ewolucja dokonała się jedynie na polu nauki prawa. Toteż będzie rzeczą ciekawą śledzić, jak ustosunkowała się do tych zmian oficjalna władza kościelna; czy i w jakim stopniu zużytkowała zdobycze literatury kanonistycznej oraz jurysprudencji rotalnej i w jakim zakresie przeszczepiła osiągnięcia nauki prawa na teren obowiązującego prawa. Co prawda, już dokumenty Klemensa XI¹ i Klemensa XII² stały pod znakiem głębokiej infiltracji nowych idei, zrodzonych i wykształtowanych w łonie nauki prawa, ale bądź co bądź nie było to jeszcze pełne i zdecydowane przeszczepienie do dokumentów publicznych wszystkich nowych koncepcji w takiej formie, w jakiej już wtedy występowały w nauce prawa. Wspomniane dokumenty papieskie są dopiero pierwszą próbą zużytkowania osiągnięć nauki prawa. Na większą skalę uczynił to dopiero Benedykt XIV (1740—1758), jeden z największych kanonistów na tronie papieskim, który — zanim został papieżem — był długoletnim wysokim urzędnikiem w Kongregacji Soboru i już wtedy dał się poznać jako doskonały znawca stylu załatwiania przez Stolicę Apostolską spraw, między innymi również z dziedziny uzdrowienia małżeństwa

¹ Konstytucja „*Apostolicae Dignitatis*” z 2.IV.1701 (R. de Martinis, *Ius Pontificium de Propaganda Fide, Romae 1888—1897*, pars 1, t. 2, s. 202).

² Breve „*Cum dudum*” z 9.IX.1734 (R. de Martinis, o. c., pars 1, t. 2, s. 454).

w zawiązku. Benedykt XIV jest pierwszym z papieży, który w sprawie uzdrowienia małżeństwa w zawiązku zabrał głos *ex professo*. Jego działalność, tak publiczna jak i prywatna, posiada też z tego powodu ogromne znaczenie w historii rozwoju omawianej instytucji i dlatego stanowi punkt zwrotny w dalszym jej rozwoju. Od Benedykta XIV instytucja uzdrowienia małżeństwa w zawiązku zaczyna żyć pełnią życia na forum publicznym Kościoła, a rozwinięta jeszcze bardziej przez tego papieża zajmie wreszcie właściwe sobie miejsce w ramach instytucji prawa kanonicznego.

§ 1. Nowe idee w łonie instytucji

Oceniając ogólnie działalność Benedykta XIV na odcinku uzdrowienia małżeństwa w zawiązku, trzeba powiedzieć, że jest on pierwszym z papieży, który w swoich dokumentach publicznych i dziełach naukowych nie tylko nazwał z imienia tę instytucję³, ale ponadto dał obszerny i gruntowny wykład jej treści prawnej. Szczególne znaczenie posiada konstytucja „*Redditae Nobis*“ z 5 grudnia 1744 roku, skierowana do arcybiskupa S. Dominici na wyspie Hispaniola⁴. W tym dokumencie papież autorytatywnie wyklada, pod jakimi warunkami można i zwykło się uzdrawiać w zawiązku małżeństwa. Jest to pierwszy tego rodzaju wykład na ten temat w dokumentach władzy kościelnej. Jeszcze gruntowniej i szerzej potraktował papież to zagadnienie w dekrecie „*Cum super*“ z 27 września 1755 roku⁵ oraz w breve „*Etsi matrimonialis*“ z 30 września 1755 roku⁶. Oba wspomniane dokumenty zawierają gruntowny wykład na temat, w jaki sposób realizują się specyficzne skutki uzdrowienia małżeństwa w zawiązku.

³ Na oznaczenie instytucji uzdrowienia małżeństwa w zawiązku użył Benedykt XIV wyrażenia „*dispensatio quae dicitur in radice matrimonii*” (De Syn. Dioec., lib. 13, cap. 21, n. 7; Quaest. can., 174, 183).

⁴ *Fontes*, I, n. 350.

⁵ *Bullarium*, IV, s. 151.

⁶ *Richter - Schulte, Canones et Decreta Conc. Tridentini, Lipsiae 1853, s. 272, n. 132.*

O ile w dokumentach publicznych wykład taki z natury rzeczy musiał być ograniczony co do swego zakresu, o tyle w dziełach naukowych Benedykta XIV można znaleźć obszerniejsze potraktowanie tych zagadnień⁷.

Nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajął Benedykt XIV wobec wypowiedzi Roty i różnych opinii panujących w literaturze kanonistycznej z okresu wyprzedzającego jego pontyfikat. Jest rzeczą znamioną, że Benedykt XIV nie oparł swó- jego poglądu na jednej tylko opinii z pominięciem innych, ale z różnych koncepcji, będących wówczas w obiegu, wybrał tylko to, co uważał za trafne i słuszne. A więc w jego ujęciu instytucji uzdrowienia małżeństwa w związku znajdujemy niektóre idee Sancheza, Barbosy i jurysprudencji rotalnej. Jednakże trzeba mocno podkreślić, że Benedykt XIV nie jest tylko eklektykiem, który zbiera z różnych opinii trafne ujęcia i tworzy na zasadzie tak zebranego materiału własną koncepcję instytucji prawnej. Jest on ponadto samodzielny i oryginalny, gdyż wnosi również własne ujęcia i własne idee, dotąd nieznanne, przez co wydatnie przyczynił się do dalszej ewolucji uzdrowienia małżeństwa w związku. Można więc śmiało powiedzieć, że Benedykt XIV stworzył własną koncepcję instytucji uzdrowienia małżeństwa w związku — koncepcję, która z jednej strony przedstawia w zasadniczych rzu- tach wyśrodkowany twór pomiędzy koncepcją Sancheza i Barbosy, z drugiej — posiadającą własne oryginalne od- cienia.

Główną zasługą Benedykta XIV jest to, że wyłożył auto- rytatywnie i w sposób jasny sporne zagadnienie dotyczące skutków omawianej instytucji, szczególnie zaś jej działalność retroaktywną. Odnośnie samego uważnienia małżeństwa opo- wiada się Benedykt XIV całkiem wyraźnie za teorią „ex nunc“, odcinając się tym samym kategorycznie od poglądu Barbosy. Odnosi się wrażenie, że w tym względzie Benedykt XIV prze-

⁷ Wchodzą tu w rachubę następujące dzieła: *De Synodo dioeciesana*, Romae 1755; *Institutiones ecclesiasticae*, Bononiae 1731; *Quaestiones canonicae et morales* (B e n e d i c t i XIV, *Opera omnia*, Prati 1844).

jął sanchezowski punkt widzenia⁸. Obszernie i wnikliwie tłumaczy papież, jak należy rozumieć wsteczną działalność „*ex tunc*“ w odniesieniu do skutków kanonicznych. Punktem wyjścia dla jego rozumowania jest zasada, że przy uzdrawianiu małżeństwa w związku papież wcale nie sprawia, by małżeństwo, które było z całą pewnością nieważnie zawarte, stało się mocą uzdrowienia w związku związkiem ważnym w odniesieniu do całej przeszłości, lecz działalność papieża w takim wypadku ogranicza się jedynie do tego, że unicestwia wszystkie skutki kanoniczne, jakie już wypłynęły z faktu zawarcia małżeństwa⁹. Udzielając dyspensy od przeszkody kościelnej, która powodowała nieważność małżeństwa, papież sprawia drogą fikcji prawa, że udzielona dyspensa cofa się do samego początku zawierania małżeństwa i powstaje mocą tejże fikcji prawa taki stan rzeczy, jak gdyby przeszkoda nigdy nie powstała na drodze powstawania związku małżeńskiego. Aczkolwiek więc małżeństwo takie nie istniało substancjalnie od początku, to jednak mocą fikcji prawa należy je uważać za takie, jak gdyby od początku rzeczywiście istniało i rodziło wszystkie właściwe sobie skutki kanoniczne¹⁰.

Jeśli chodzi o określenie warunków, wymaganych do stosowania uzdrowienia w związku, papież wylicza niektóre wymogi, które wysuwała już nauka prawa, odpowiednio jednak dostosowuje je do własnej koncepcji. Jego oryginalne sformułowania sprawiają, że instytucja uzdrowienia w związku

⁸ De Syn. Dioec., lib. 13, cap. 21, n. 7. B e r n h a r d w *Ephemerides Iuris Canonici* 6 (1950) 239—253 stara się wykazać, że Benedykt XIV nie wnosi od siebie nic nowego do instytucji uzdrowienia małżeństwa w związku, lecz trzyma się niewolniczo poglądu B a r b o s y, nawet w odniesieniu do uważnienia małżeństwa „*ex tunc*”. Pogląd tego autora jest całkiem błędny, co okaże się w świetle wypowiedzi Benedykta XIV i analizy tej wypowiedzi, jaką podam nieco dalej.

⁹ De Syn. Dioec., l. c.; „...et per eam non fit, ut matrimonium, nulliter contractum, non ita fuerit contractum, sed effectus de medio tolluntur, qui od huiusmodi nullitatem, ante inductam dispensationem, atque etiam in ipso contrahendi actu matrimonii, producti fuerunt”.

¹⁰ Quaest. can., 174; „Sic dispensando in radice matrimonii... facit, ut dispensatio retrahatur ad initium matrimonii...”

występuje tu w nieco innej postaci. Podstawę dla uzdrowienia w związku stanowi według Benedykta XIV zgoda prawdziwie małżeńska¹¹. I znów na wskroś oryginalnie ujmuje papież istotne cechy takiej zgody małżeńskiej. Mówi więc, że ma to być zgoda „non manifeste fornicaria sed putative matrimonialis”¹². Wyrażenie to budzi daleko idące refleksje. Z jednej strony papież domaga się, ażeby zgoda posiadała cechy zgody prawdziwie małżeńskiej, przy czym wyklucza całkowicie zgodę o charakterze cudzołożnym. Wyrażenie „manifeste”, które stanowi bliższe określenie słowa „fornicaria”, zdaje się wyraźnie wskazywać na to, że wyklucza się spod uzdrowienia w związku jedynie taką zgodę, co do której nie ma już żadnej wątpliwości, że jest zgodą cudzołożną. Z drugiej strony dalsza część wypowiedzi papieża potęguje wymogi ze strony zgody małżeńskiej, skoro papież domaga się, ażeby kontrahenci w dobrej wierze uważali, że zawierają ważne małżeństwo. Mamy tu więc dość silnie podkreślony wymóg dobrej wiary po stronie kontrahentów — wymóg, o którym było na ogół głucho w literaturze kanonistycznej i jurysprudencji rotalnej. Podkreślając wymóg dobrej wiary papież mówi ogólnie o małżeństwie, z czego słusznie można wnioskować, że nie domaga się, ażeby kontrahenci zawierali to małżeństwo w formie trydenckiej. Wystarczy więc tylko tyle, ażeby kontrahenci w dobrej wierze uważali, że małżeństwo, które w tej chwili zawierają — niezależnie od zewnętrznej jego formy — jest związkiem ważnym. Chodzi bowiem jedynie o wykluczenie zgody o cechach cudzołożnych i pozamałżeńskich. Taki jest, jak sądzę, sens nacisku, jaki spoczywa na słowach „putative matrimonialis”. Czynnikiem decydującym jest tu więc intencja i subiektywne nastawienie kontrahentów. Za taką interpretacją słów papieża przemawia również fakt, że w tych czasach istniało jeszcze wiele miejsc, w których nie obowiązy-

¹¹ Wynika to ze słów: „in copula quippe manifeste fornicaria nulla est radix matrimonii...” — Quaest. can., 174.

¹² „...dummodo proles suscepta non fuerit ex copula manifeste fornicaria, sed ex copula putative matrimoniali...” — Quaest. can., 174 De Syn. Dioec., lib. 13, cap. 21, n. 7. Constit. „*Redditae Nobis*”, § 40.

wały uchwały soboru trydenckiego. Małżeństwo zawarte w takiej sytuacji nawet bez zachowania formy trydenckiej mogło być związkiem ważnym. A nawet i tam, gdzie obowiązywała forma trydencka, kontrahenci mogli być w dobrej wierze, że zawierają ważne małżeństwo z pominięciem formy trydenckiej, gdyż jest to kwestia ich subiektywnego nastawienia i nieznamości przepisów prawa lub rygoru klauzuli unieważniającej. W wypadku zaś, gdy zawierali małżeństwo według formy trydenckiej, lecz wiedzieli o tym, że małżeństwo będzie nieważne z tytułu innej przeszkody, samo zachowanie formy trydenckiej nie przesądzało jeszcze faktu, że zgoda ich musiała być „putative matrimonialis”. Uważam więc, że papieżowi nie chodziło o podkreślenie formy zawierania małżeństwa, jako czynnika kwalifikującego charakter zgody małżeńskiej, lecz chodziło mu o samo nastawienie kontrahentów i ich dobrą wiarę co do tego, że łączą się w związek o celach prawdziwie małżeńskich¹³.

Najciekawszym momentem w koncepcji Benedykta XIV jest wykładnia pojęcia „figura matrimonii”. Zwolennicy teorii Sanchez¹⁴ rozumieli pod tym wyrażeniem nieważne małżeństwo, które było faktycznie zawierane w formie trydenckiej. Benedykt użył wyrażenia „extrinseca species iusti matrimonii”¹⁵. Powstaje więc pytanie, czy to wyrażenie pokrywa się z sanchezowską „figura matrimonii”. Kanoniści na ogół utożsamiają oba te wyrażenia. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że papież przyjmuje i potwierdza tu sanchezowski punkt widzenia, to jednak wyrażam opinię, że w gruncie rzeczy chodzi tu o rzecz zupełnie inną. W wyrażeniu

¹³ Wernz-Vidal, *Ius canonicum ad Codicis normam exactum*, Romae 1946, t. V, s. 870, n. 660, dop. 30 in fine. Rosset, *De sacramento matrimonii*, Sabaudia 1895, n. 2357. Feije, *De impedimentis et dispensationibus matrimonialibus*, Lovanii 1885, n. 767.

¹⁴ Sanchez, *De sancto matrimonii sacramento*, Venetiis 1737, lib. 8, disp. 7.

¹⁵ „...et quatenus coniunctio coniugum extrinsecam speciem habuerit iusti matrimonii, neque copula fuerit manifeste fornicaria” — De Syn. Dioec., lib. 13, cap. 21, n. 7.

„*extrinseca species iusti matrimonii*“ podkreśla się tylko tyle, że małżeństwo, które ma podlegać uzdrowieniu w związku, musi posiadać zewnętrzną postać prawdziwego małżeństwa.— i nic więcej. Na uzasadnienie takiej opinii można przytoczyć następujące argumenty.

1. Papież wiedział dobrze, na co dał niejedne dowody, co mieli na myśli zwolennicy Sancheza pod wyrażeniem „*figura matrimonii*“. Jeśliby więc chciał wyrazić to samo, co przyjmowali tamci kanoniści, nie szukałby dla wyrażenia swojej myśli nowego wyrażenia, lecz użyłby tego, które w tym czasie miało już utarte i powszechnie znane znaczenie w kanonistyce.

2. Wyrażenie „*extrinseca species iusti matrimonii*“ ma swoje dopełnienie w dalszym ciągu tegoż zdania w słowach „*neque copula fuerit manifeste fornicaria*“. Bez tego dopełnienia można by snuć takie czy inne domysły, natomiast w świetle wspomnianego dopełnienia wytwarza się zupełnie inna sytuacja. Gdyby papież miał tu na myśli małżeństwo zawarte w formie trydenckiej, to wspomniane dopełnienie nie miałoby w ogóle sensu, gdyż zawarcie małżeństwa w formie trydenckiej wyklucza, przynajmniej *in foro externo*, możliwość zaistnienia sytuacji, w której zgoda byłaby „*manifeste fornicaria*“.

3. Na innym miejscu papież zaznacza, że do uzdrowienia małżeństwa w związku zupełnie wystarczy, jeśli małżeństwo to było faktycznie zawarte a pomiędzy nupturientami miała miejsce „*affectio maritalis*“¹⁶. Małżeństwo faktycznie zawarte nie musi koniecznie oznaczać małżeństwa w formie trydenckiej. Gdyby tak miało być, to w takim razie początek zdania, wyrażony w słowach „*satis est, ut*“, byłby całkiem niezrozumiały. Słowa te z natury rzeczy oznaczają, że żąda się w danym wypadku mniej, aniżeli zwykło się żądać w normalnym trybie rzeczy. Otóż w normalnych warunkach żądało się zawarcia małżeństwa w formie trydenckiej. A więc słowa „*satis*

¹⁶ Quaest. can., 174; „*Ad effectum de quo agitur satis est, ut matrimonium fuerit de facto contractum et quod intercesserit affectus maritalis*”

est, ut“, wprowadzające tu pewne ograniczenie normalnych wymogów, usuwają konieczność zachowania przepisanej prawem formy przy zawieraniu małżeństwa, o którego uzdrowienie w związku chodzi. Wyrażenie zaś „*affectio maritalis*“, postawione na równej płaszczyźnie z pojęciem małżeństwa faktycznie zawartego, niedwuznacznie wskazuje, że taką właśnie jest myśl papieża.

4. Jest rzeczą znamionną i godną podkreślenia, że zaraz po Benedykcie XIV Stolica Święta poszła po linii uzdrawiania w związku małżeństw mieszanych i cywilnych zawartych po Wielkiej Rewolucji we Francji. Były też wypadki, że uzdrawiano w związku małżeństw zawierane według panujących w danej okolicy zwyczajów¹⁷. Nawet sam Benedykt XIV uzdrowił w związku małżeństwa, które były zawarte bez formy trydenckiej¹⁸. Widać z tego, że papież wypośrodkował swoją koncepcję uzdrowienia małżeństwa w związku pomiędzy zbyt rygorystyczną koncepcją Sancheza i poglądem Barbosy. Najwięcej punktów stycznych wykazuje ta koncepcja z poglądami jurysprudencji rotalnej. Jak wiadomo, Rota silnie podkreślała wystarczalność naturalnej zgody bez konieczności wyrażenia jej w formie trydenckiej. Według Benedykta XIV ta z natury wystarczająca zgoda małżeńska, nazwana przez niego „*affectio maritalis*“, musi przybrać jakąś formę zewnętrzną (*extrinsecam speciem*). O co więc właściwie chodziło papieżowi? Sądzę, że uważał on, iż zgoda z natury wystarczająca bez odpowiedniej zewnętrznej formy byłaby czymś zbyt luźnym i mało określonym, czymś, co stanowiłoby zbyt chwiejną podstawę dla uzdrowienia w związku i dlatego właśnie wysunął żądanie, ażeby taka zgoda małżeńska przybrała bardziej sprecyzowaną postać, choć bliżej nieokreśloną. Taki jest, jak mi się wydaje, sens słów „*extrinseca species iusti matrimonii*“. W razie potrzeby taka zgoda może być dostatecznie

¹⁷ Jako przykład mogą służyć orzeczenia S. C. Inquis. 16.9.1824 (Collectanea SCPF, n 1235 i 1463) oraz z 22.8.1906 (Analecta ecclesiastica, XV, 8).

¹⁸ *Declaratio Benedictina* z 4.11.1741 (Thesaurus SCC, t. IX, s. 843).

udowodniona. Niebawem okazało się, jak dalece koncepcja Benedykta XIV ułatwiła Kościołowi pomyślne rozwiązanie palącej kwestii uzdrowienia w związku małżeństw cywilnych i mieszanych, co naturalnie w koncepcji Sancheza było nie do pomyślenia¹⁹.

Kategorycznie odrzucił Benedykt XIV konieczność odnowienia pierwotnej zgody. Wymóg ten był mocno podkreślany przez Sancheza. Według papieża przy uzdrawianiu w związku wystarczy zupełnie pierwotna zgoda małżeńska, której nie trzeba ponawiać²⁰. W tak subtelnych i wnikliwych wypowiedziach Benedykta XIV na temat uzdrowienia małżeństwa w związku brak jest jakiegokolwiek wzmianki o nieprzerwanym trwaniu pierwotnej zgody (*perseverantia consensus matrimonialis*). Taki brak w koncepcji Benedykta XIV musi budzić niemałe zdziwienie, tym bardziej, że ta wielka zdobycz kielkowała już całkiem wyraźnie w wypowiedziach Roty²¹. Jest to więc poważna luka myślowa w koncepcji Benedykta XIV. Jednak, jak sądzę, istnieją poważne przyczyny, które — choć same w sobie nie wypełniają jeszcze wspomnianej luki — to jednak w znacznym stopniu usprawiedliwiają brak wzmianki o potrzebie nieprzerwanego trwania zgody małżeńskiej w koncepcji papieża. Sądzę, że czynnikiem, który w dużym stopniu usuwał konieczność podkreślenia tego wymogu, było częste akcentowanie przez papieża zasady, że zgoda, która ma stanowić wystarczającą podstawę dla uzdrowienia małżeństwa w związku, musi przybrać postać zgody prawdziwie małżeńskiej (*consensus putative matrimonialis*). Z takiego ujęcia zgody małżeńskiej wynikała jej naturalna trwałość, która ponadto znajdowała silną podporę w akcentowanym przez papieża wymogu, ażeby zgoda przybrała jakąś zewnętrzną formę. Naj-

¹⁹ Ten punkt widzenia wydaje się potwierdzać również W e r n z - V i d a l, t. V, s. 870, n. 666, dop. 30.

²⁰ Quaest. can., 183; „...absque ulla renovandi consensus necessitate... nulla consensus renovatio in hisce circumstantiis sit necessaria...”

²¹ „...et quod non sit in hoc casu necessarius novus consensus, sed sufficit naturalis, qui aliquo modo perseveret, ab initio praestitus...” — Dec. 455, p. 1, Recent.

więcej jednak sprzyjał takiej naturalnej trwałości zgody małżeńskiej wymóg dobrej wiary ze strony kontrahentów. To właśnie sprawiło, że kontrahenci, będąc w dobrej wierze czyli w przekonaniu, że zawierają ważne i prawdziwe małżeństwo, zachowują w sposób nieprzerwany pierwotną zgodę. Wszystko to razem wzięte stwarzało mocną podstawę do sądu, że zgoda małżeńska — tak pojęta — posiada już dostatecznie zagwarantowaną trwałość. I właśnie w tym świetle idea nieprzerwanego trwania pierwotnej zgody (*perseverantia*), jako nowy i odrębny wymóg przy uzdrawianiu małżeństwa w związku, mogła zejść na plan dalszy. Że jednak idea ta nie była obca Benedyktowi XIV, świadczy najlepiej fakt, iż sam papież w jednym wypadku, gdy chodziło o uzdrowienie w związku pewnego małżeństwa, zwrócił szczególną uwagę na to, czy zgoda małżeńska trwa nieprzerwanie od początku do chwili obecnej. Wypadek ten omówimy nieco dalej.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Benedykt XIV zalicza instytucje uzdrowienia małżeństwa w związku do zjawisk bardzo rzadkich. Niedwuznacznie wskazuje papież na nadzwyczajny charakter tej dyspensy, której udziela się tylko z bardzo poważnych i naglących przyczyn²².

Odnosnie uprawnienia potomstwa (*legitimatio prolis*), które ma miejsce przy uzdrowieniu małżeństwa w związku, Benedykt XIV zaznacza, że działalność prawodawcy kościelnego dotyka bezpośrednio węzła małżeńskiego, a tylko pośrednio zaradza potrzebom potomstwa²³. Na oznaczenie natury i zakresu takiego uprawnienia potomstwa papież użył słów: „*proles legitima sit et habeatur*.” Wynika z tego, że przy uzdrowieniu w związku uważa się potomstwo za prawe od samego początku, a staje się to na mocy fikcji prawa²⁴. Takie uprawnienie potomstwa nie podlega żadnym ograniczeniom ani na forum kościelnym, ani też na forum świeckim. Zachodzi tylko

²² Quaest. can., 183, n. 25: „Certum sit dispensationes has nonnisi urgentibus causis et quidem raro concedi consuevisse...”

²³ De Syn. Dioec., lib. 13, cap. 21, n. 7.

²⁴ „*Redditae Nobis*”, § 40 (Fontes, I, n. 350).

ta różnica, że podczas gdy skutki takiego uprawnienia powstają na forum kościelnym bezpośrednio, to na forum świeckim powstają jedynie pośrednio ²⁵.

§ 2. Analiza dokumentów

Z uzdrowień w związku, dokonanych przez Benedykta XIV, zasługują na dokładniejsze omówienie dwa, z których jedno posiada charakter ogólny, drugie — szczegółowy. Jeśli chodzi o pierwsze uzdrowienie w związku, to jest ono, zawarte w konstytucji znanej w kanonistyce pod nazwą *Declaratio Benedictina*, ogłoszonej bullą „Matrimonia“ w dniu 4 listopada 1741 roku dla Stanów Holenderskich. Wspomniana konstytucja papieska uregulowała stan prawny małżeństw zawartych przez akatolików pomiędzy sobą i akatolików z katolikami z pominięciem formy trydenckiej ²⁶. Mocą tej konstytucji wszystkie wspomniane małżeństwa zostały uznane za ważne w oczach Kościoła. Powstaje pytanie, jaki charakter prawny posiada orzeczenie papieskie, zawarte w tej konstytucji. Trudność w powzięciu decyzji rodzi się stąd, że papież nie użył w konstytucji ani jednego słowa, które by wyraźnie wskazywało na to, że zamierza i faktycznie uzdrawia w związku wspomniane związki małżeńskie. A jednak pomimo to analiza treści tego dokumentu skłania do postawienia wniosku, iż mamy tu do czynienia z prawdziwym uzdrowieniem małżeństwa w związku, które ponadto w danym wypadku posiada charakter uzdrowienia ogólnego. Wniosek taki opiera się na następujących przesłankach. Otóż przede wszystkim nie jest prawdą, że wspomniany dokument Benedykta XIV

²⁵ Quaest. can., 183, n. 25.

²⁶ „Negotio mature perpenso, omnibusque rationum momentis hinc inde seditulo libratis, declaravit, statuitque, matrimonia... inter haereticos usque modo contracta, quaequae in posterum contrahantur, etiamsi forma a Tridentino praescripta non fuerit in iis celebrandis servata... pro validis habenda esse.. quod vero spectat ad ea coniugia, quae... a catholicis cum haereticis... matrimonium huiusmodi ...validum habendum esse...” — Thesaurus SCC, t. IX, s. 843.

posiada jedynie moc deklaratywną, gdyż tenor dokumentu wyraźnie wskazuje, że posiada on moc takiego aktu, który pozytywnie nadaje wartość wobec prawa małżeństwom, które były do tego czasu nieważnymi związkami. Z tego zaś wynika, że dokument ten posiada moc konstytutywną. Sprawa nieważności rzeczonych małżeństw była niejednokrotnie rozważana przez kongregacje, które w licznych swoich wypowiedziach na ten temat stwierdzały ich nieważność z tytułu niezachowania formy trydenckiej²⁷. Nawet sam Benedykt XIV, jeszcze jako sekretarz kongregacji, brał żywy udział w rozstrzyganiu tych spraw i znał dobrze negatywne orzeczenia kongregacji²⁸. Gdyby więc przyjęło się, że konstytucja papieska posiada jedynie moc deklaratywną, tzn. stwierdza z góry ważność takich małżeństw od samego początku, to w takim wypadku trzeba by zarazem przyjąć, że poprzednie orzeczenia kongregacji były błędne. Tego zaś nie da się utrzymać tym bardziej, że i sam papież w swojej konstytucji nie odwołuje tamtych orzeczeń. Toteż zgodnie z orzeczeniami kongregacji trzeba przyjąć, że wspomniane małżeństwa były nieważne wobec prawa i uzyskały ważność dopiero mocą konstytucji papieskiej. W takim razie nie może już ulegać wątpliwości, że konstytucja ta posiada moc konstytutywną. Jeśli bowiem wspomniane małżeństwa uzyskały moc wobec prawa z konstytucji papieskiej i to w takim znaczeniu, że uważa się jej za małżeństwa ważne od samego początku, to istnieje jedna tylko możliwość mianowicie ta, że papież uzdrowił te małżeństwa w związku²⁹.

Drugi wypadek przedstawia się o tyle ciekawie, że strona zainteresowana, Violanta Enriquez de Almada, wniosła już uprzednio sprawę do sądu kościelnego o stwierdzenie nieważności małżeństwa z tytułu niezachowania formy trydenckiej,

²⁷ Causa Ipreñ., Visitationis Sacr. Liminum, 17.8.1737 (Thesaurus SCC, t. VIII, s. 215).

²⁸ Discursus secretarii de Lambertinis 28.3.1722 (tamże, t. II, s. 260).

²⁹ Tej opinii broni W e r n z - V i d a l, t. V, s. 863, n. 660, dop. 19. Innego zdania jest H a r r i g a n, *The Radical sanation of invalid marriage*, Washington, 1938, s. 33.

jak również i na tej podstawie, że w chwili zawierania małżeństwa przez pełnomocnika odwołała swoje pełnomocnictwo³⁰. Sąd kościelny orzekł jednak ważność tego małżeństwa³¹. Wkrótce potem okazało się, że małżeństwo to było istotnie nieważne ale z innego tytułu, mianowicie z tytułu podwójnej przeszkody pokrewieństwa w trzecim i czwartym stopniu linii bocznej³². Ponieważ, jak się wydawało, Violanta nic nie wiedziała o tym, że wyszła na jaw nowa przeszkoda, mąż skorzystał z tego i prosił papieża o uzdrowienie w związku tego małżeństwa bez uwiadomienia drugiej strony. Papież udzielił łaski, o którą prosił mąż, lecz dodał warunek, że akt uzdrowienia w związku będzie o tyle tylko prawomocny, o ile Violanta nic nie wie o nowej przeszkodzie. Okazało się niebawem, że Violanta już wtedy nie tylko wiedziała o istnieniu przeszkody, ale ponadto zdecydowała się w tym czasie dochodzić sądowo nieważności małżeństwa. Sprawa pojawiła się w Kongregacji Soboru, która orzekła nieważność. Te decyzje potwierdził Benedykt XIV dekretem „Cum super“ w dniu 27 września 1755 roku i zakończył całą sprawę brewem „Etsi matrimonialis“ z dnia 30 września 1755 roku³³.

Przytoczony wypadek należy do ciekawych nie tylko ze względu na dziwne okoliczności, w jakich się rozegrał, ale głównie dlatego, że ujawniły się w nim nowe elementy omawianej instytucji prawnej. I tak, jest to pierwszy wypadek warunkowego uzdrowienia małżeństwa w związku. Ponieważ okazało się, że w chwili uzdrawiania małżeństwa w związku założony warunek nie urzeczywistnił się, toteż i sam akt uzdrowienia nie doszedł do skutku³⁴. Najciekawsze jest to,

³⁰ Decretum S. C. Card. C. Trid. Interpr. 13.9.1755 (Bullarium, t. IV, s. 151).

³¹ Breve „*Dei miseratione*” 8.7.1750 (Bullarium, t. I, n. 33).

³² Dyspensa Klemensa XII obejmowała tylko przeszkodę jednoraką.

³³ Całość znajduje się w dziele R i c h t e r - S c h u l t e, *Canonnes et decreta Conc. Tridentini*, Lipsiae 1853, s. 272, n. 132.

³⁴ „Cum super”, § 7; „...Cumque solius Romani Pontificis sit, non solum dispensationes in radice matrimonii indulgere, sed etiam conditiones statuere pro validitate adimplendas...” (Bullarium, t. IV, s. 151).

że papież udzielił łaski, choć wiedział, że druga strona nic nie wie o nieważności małżeństwa i o jego uważnianiu drogą nadzwyczajną. Jest to całkiem nowa sytuacja z której wynika, że uzdrowienie w związku może dojść do skutku bez wiedzy jednej ze stron zainteresowanych. Wreszcie należy podkreślić, że w omówionym wypadku Benedykt XIV dość wyraźnie poruszył kwestię nieprzerwanego trwania zgody małżeńskiej jako koniecznego warunku do uzdrowienia małżeństwa w związku, o czym nie wspomniał wyraźnie tam, gdzie zabierał *ex professo* głos w sprawie istotnych warunków przy stosowaniu omawianej instytucji³⁵. Wprawdzie i tutaj papież nie wymienia z imienia tego elementu, ale przecież sam cel założonego warunku zmierza całkiem wyraźnie w tym kierunku. Chodziło bowiem papieżowi o to, ażeby Violanta w chwili uzdrawiania małżeństwa w związku nie wiedziała o istnieniu przeszkody rozrywającej, gdyż w przeciwnym wypadku mogłaby odwołać swoją zgodę³⁶. Warunek został więc założony dlatego, że papież w momencie udzielania łaski nie był dostatecznie upewniony, że Violanta podtrzymuje nadal swoją zgodę³⁷. Kiedy więc potem okazało się, że nie tylko wiedziała już wtedy o przeszkodzie, ale nawet wdrożyła kroki celem stwierdzenia na drodze sądowej nieważności małżeństwa, stało się rzeczą jasną, że uzdrowienie jej małżeństwa w związku było nieważne i to zarówno z tytułu założonego i niespełnionego warunku, jak i z tytułu odwołania pierwotnej zgody małżeńskiej.

³⁵ Sąd całkiem niesłusznie *P e r r o n e* wyciąga daleko idący wniosek, że *B e n e d y k t* XIV nigdzie nie wspomniał ani słowem o nieprzerwanym trwaniu pierwotnej zgody małżeńskiej, a nawet nie liczył się w ogóle z tym elementem, skoro uzdrowił małżeństwo w związku w wypadku, gdy druga strona wystąpiła na drogę sądową.

³⁶ „*Cum super*”, § 7; „...ne ipsa contradicente et obnitente, prout contigisset, si impedimentum scivisset, concessa dispensatio diceretur”.

³⁷ A więc niesłuszny jest zarzut niektórych autorów, którzy utrzymują, że papież uzdrowił małżeństwo w związku, choć Violanta odwołała swoją zgodę. Por. *B r a u n* w *Archiv. f. kath. Kirchenrecht* 43 (1880) 11; *R o s s e t*, o. c., n. 2163; *P e r r o n e*, *De matrimonio christiano*, Romae 1858, t. II, s. 174.